

MARIANNA KRASNOŁĘBSKA
ur. 1924; Piaski



Tytuł fragmentu relacji	Przesłanie do młodych
Zakres terytorialny i czasowy	Piaski; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Piaski w okresie II wojny światowej, okupacja, Żydzi

Przesłanie do młodych

Nigdy więcej wojny, nigdy więcej takiej zbrodni. Bo, nie dość że zabrali dobytek, zabierali życie ale jeszcze i obdarli z człowieczeństwa! Jak można traktować tak człowieka? Opowiem o swojej rodzinnej tragedii. Z tych ponad 60 aresztowanych Polaków z Piask, tych z podziemia, z tej konspiracji, to przeżył jeden pochodzący z Piask a drugi z pod Piask, Parcheta. I ten Parcheta był świadkiem śmierci brata Wacka. A Olek Mazurek był świadkiem śmierci Janka. Janek to był tak zbity, już z Lublina został przywieziony do Oświęcimia z połamanymi rękami, nogami. Wiedzieliśmy o tym, bo tu był taki zaprzyjaźniony z moją rodziną felczer, Józef Kalita. Na Zamku był felczerem. I on dał nam znać, że tak pobici ale nikogo nie wydali. I faktycznie nikogo nie wydali, bo była u nas broń schowana i amunicja i nie wydali tego, bo wiedzieli gdzie jest, siostra i ja wynieśliśmy to wszystko i przekazałyśmy na cele organizacyjne innym. I właśnie Olek Mazurek opowiadał jak brata podczas apelu wynieśli na noszach, więźniowie, i na oczach tego młodszego, Wacka, zastrzelili. A on miał piękny głos. Pięknie śpiewał, tenor taki. Zaśpiewał „Jedyne serce matki”, przed samą śmiercią. Jak śmy się dowiedzieli to żałowaliśmy, bardzo żeśmy z bratem przeżywali to. On nam po latach to powiedział. Zastrzelili i do krematorium zanieśli. A Wacka, tego młodszego, no cóż on miał, 19 lat, jak go wywieźli. To tutaj jakaś akcja była partyzantów i potem dziesiątkowanie za to w obozie. Akurat na niego popadło. Też tak prosił, żeby mu darowali życie, bo on był bardzo religijny, bardzo pobożny był, tak prosił. W każdym liście pisał do mamy, czy się przy obrazie Matki Boskiej lampka pali. Niemiec zdenerwowany kazał mu biec, strzelał za nim, ale już pod ścianę śmierci doszedł i tam go zastrzelił.

Ale trzeba było żyć dalej. Tak jak nam powiedział, to woleliśmy nie wiedzieć o tym. Tu też tragedie żeśmy widzieli, na oczach naszych to się wszystko działo. Tego Kuriańskiego Moniusia, on był Marian, ale Moniuś na niego mówili, to on chodził ze mną od pierwszej klasy do szkoły, potem już jak skończyliśmy szkołę to drogi nasze się rozeszły, on poszedł do innej, ja poszłam do innej. To ciągle przed oczami go mam. On był bardzo inteligentny, bardzo mądry chłopiec. Taki był wtedy sztywny, głowa taka spuszczone, tak patrzył przed siebie, to widzę go jak on w tej kolumnie stał. Jego matka była dentystką, leczyła im zęby. Była bardzo dobrą dentystką, to ją trzymali. I jeszcze ciągle tam wpadali ci żandarmi piaseccy, po okup, co raz im dawała te pieniądze. A potem i ją wzięli.

To były ciężkie czasy, ale w takich warunkach jak ci Żydzi byli, to było okropne.

Data i miejsce nagrania	2007-10-25, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Ładziak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"